

Sygn. akt II K 289/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 grudnia 2015 r.

Sąd Rejonowy w Legionowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Grzegorz Woźniak

Protokolant: Maciej Błaszczyk

w obecności oskarżyciela prywatnego S. K.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 18.09., 5.11. i 9.12.2015 r. na rozprawie sprawy przeciwko

1. D. M. urodz. (...) w W.

syna J. i H. z d. S.,

2. T. K. urodz. (...) w I. S.

córki J. i A. z d. B.

oskarżonych o to, że: w dniu 29 listopada 2010 roku w L. przy ul. (...) w mieszkaniu nr (...) działając wspólnie i w porozumieniu, poprzez duszenie przez D. K. spowodowali obrażenia ciała u S. K. w postaci rany tłuczonej i otarcia naskórka łopatki lewej, otarcie naskórka nadgarstka prawego i podbiegnięcia krwawego nadgarstka prawego, czym spowodowali obrażenia z art. 157 § 2 k.k. oraz poprzez uderzenie kijem od szczotki przez T. K. w plecy,

tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.

orzeka

I. Uniewinnia oskarżonych D. M. i T. K. od popełnienia zarzucanego im w akcie oskarżenia czynu.

II. Na podstawie art. 619 § 1 k.p.k. oraz art. 29 ust. 1 Ustawy prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej (...) zwrot wynagrodzenia za nieopłaconą pomoc prawną udzieloną z urzędu w kwocie 619 (sześćset dziewiętnaście) złotych i 92 (dziewięćdziesiąt dwa) grosze.

III. Na podstawie art. 632 pkt 1 k.p.k. zasądza od oskarżyciela prywatnego S. K. na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów procesu w kwocie 3.633 (trzy tysiące sześćset trzydzieści trzy) złote i 32 (trzydzieści dwa) grosze.

Sygn. akt II K 289/14

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 11 grudnia 2015 r.

Sąd, na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego podczas rozprawy głównej, ustalił następujący stan faktyczny:

Małżonkowie S. i T. K. mieszkali we wspólnym mieszkaniu w L. przy ul. (...), między nimi wciąż zdarzały się konfliktowe sytuacje. W dniu (...) córka S. i T. M. M. pozostawiła 2-letnią córkę pod opieką T. K.. Oskarżyciel prywatny wszczął awanturę z żoną, zarzucając jej rzekome zdrady małżeńskie. Oskarżona zadzwoniła do córki i przekazała jak

zachowywał się jej ojciec. M. M. (2) w trosce o bezpieczeństwo swego dziecka poprosiła męża – oskarżonego D. M. by sprawdził, co się działo w mieszkaniu rodziców. D. M. po przyjeździe do mieszkania teściów, zapytał teścia co się stało. Oskarżyciel prywatny uderzył pięścią w twarz D. M. i zaczął go szarpać, oskarżony bronił się przed agresją swojego teścia, łapiąc go za nadgarstki i odpychając. W pewnym momencie przewrócili się, oskarżony przytrzymał oskarżyciela prywatnego na podłodze. Oskarżyciel prywatny krzychał, co spowodowało wezwanie Policji przez sąsiadkę M. K. (1). Strony przestały się szarpać przed przybyciem Policji. Pokrzywdzony nie domagał się wezwania Pogotowia (...), policjanci nie stwierdzili, by miał widoczne obrażenia ciała. Funkcjonariusze Policji po pouczeniu stron o możliwych działaniach prawnych opuścili mieszkanie stron. Wyrokiem S. z dnia 19.04.2012 r., sygn. akt III C 155/11 zostało rozwiązane małżeństwo oskarżyciela prywatnego S. K. i oskarżonej T. K., z wyłącznej winy męża.

Dowód:

- wyjaśnienia oskarżonego (k.118-120,501-502),
- wyjaśnienia oskarżonej (k.120-121,502-503),
- częściowo zeznania S. K. (k.122-123,503-505),
- zeznania M. M. (2) (k.160-161,516-517),
- zeznania M. R. (k.141-142,517-518),
- zeznania M. S. (k.183-184,518),
- zeznania M. K. (1) (k.159-160,518-519),
- zeznania M. L. (k.162,519-520),
- zeznania P. S. (k.162-163,518),
- odpis wyroku (k.114).

W dniu 30 listopada 2010 r. oskarżyciel prywatny zgłosił się do gabinetu chirurga, który stwierdził u niego ranę tłuczoną długości 1,5 cm i otarcie naskórka skóry w okolicy łopatki lewej, otarcia skóry okolicy łokcia prawego i nadgarstka prawego, podbiegnięcie krwawe i obrzęk okolicy nadgarstka prawego. Obrażenie skóry na łopatce spowodowało naruszenie narządu ciała na okres poniżej 7 dni.

Dowód:

- obdukcja lekarska (k. 5),
- zdjęcie (k.81),
- opinia lekarska z akt 3 Ds. 260/10 (k.59),
- opinia biegłych (k.426-436).

W dniu 1 grudnia 2010 r. oskarżyciel prywatny złożył w Komendzie Powiatowej Policji w L. zawiadomienie o przestępstwie polegającym na tym, że D. M. miał go dusić w dniu 29 listopada 2010 r., ponadto szarpać go i uderzać jego rękoma w podłogę, a była żona dźgnęła go kilka razy kijem od szczotki, nie powodując u niego żadnych obrażeń ciała. Postanowieniem z dnia 23 grudnia 2010 r. Prokuratura Rejonowa w Legionowie umorzyła śledztwo w tej sprawie, stwierdzając, że nie istniał interes społeczny w kontynuowaniu ścigania z urzędu przestępstwa prywatnoskargowego.

Dowód:

- zawiadomienie o przestępstwie (k.2 akt 3 Ds. 260/10),
- postanowienie Prokuratury (k.62-66 akt 3 Ds. 260/10).

Przy tak ustalonym stanie faktycznym oskarżyciel prywatny wniósł prywatny akt oskarżenia zarzucając oskarżonym to, że w dniu 29 listopada 2010 r. w L. spowodowali obrażenia ciała pokrzywdzonego, D. M. poprzez duszenie go, a T. K. poprzez uderzenie kijem od szczotki. Czyn ten zakwalifikowano jako przestępstwo z art. 157 § 2 k.k. (k.118).

Oskarżony D. M. podczas poprzedniej rozprawy nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia (k.118-120). Wskazał, że żona przekazała mu, że dzwoniła jego teściowa i poinformowała, że jej mąż wszczął awanturę, podczas której groził, że ją zabije, a także pozbawi życia jego 2-letnią córkę. Udał się do mieszkania teściów, jego córka i teściowa siedziały na małym łóżku, a teść leżał na łóżku w pokoju, chciał z nim porozmawiać, ale teść od razu uderzył go w twarz, później się szarpali, w trakcie szarpaniny upadli na podłogę. W trakcie niniejszej rozprawy również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia (k.501-502). Podał, że nie używał siły fizycznej wobec teścia, nie dusił go, nie uderzał, nie drapał i nie kopał. W dniu 29 listopada 2010 r. żona powiedziała mu, że ich córka była w domu teściowej, a teść wszczął awanturę. Udał się tam, chciał wyjaśnić z teściem powód jego zachowania. Teść od razu uderzył go pięścią w twarz, a później okładał rękoma, starał się przytrzymywać mu ręce, szarpali się z teściem, a później upadli na podłogę. Nie uzgadniał z teściową, że napadną na teścia i nie działał z nią wspólnie.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, gdyż są logiczne i rzeczowe oraz znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonej (k.120-121,502-503), wiarygodnej części zeznań S. K. (k.122-123,503-505), M. M. (2) (k.160-161,516-517), M. R. (k.141-142,517-518), M. S. (k.183-184,518), M. K. (1) (k.159-160,518-519), M. L. (k.162,519-520) i P. S. (k.162-163,518). Należy zwrócić uwagę, że jedynym bezpośrednim dowodem winy oskarżonego są zeznania oskarżyciela prywatnego, którym z powodów podanych niżej nie można dać wiary w części dotyczącej przebiegu zdarzenia. Tymczasem wyjaśnienia oskarżonego są konsekwentne i logiczne. Oskarżony stwierdził, że nie dusił pokrzywdzonego, znajduje to potwierdzenie w obdukcji lekarskiej sporządzonej dzień po zdarzeniu, w której nie odnotowano, że pokrzywdzony miał choćby powierzchowne obrażenia szyi (k.5). Zgodnie z opinią biegłych (k.435,539-540) ucisk na szyję powinien pozostawić ślad na szyi, jeśli był odpowiednio silny. Z zeznań oskarżyciela prywatnego (k.122) wynika, że oskarżony dusił go, gdy spał. Oskarżony miał zatem możliwość, by silnie chwycić za szyję pokrzywdzonego i wyrządzić mu krzywdę. Oskarżony niewątpliwie został uderzony pięścią w okolice oka (por. zeznania M. M. (2) (k.160-161,516-517), M. L. (k.162,519-520) i P. S. (k.162-163,518)). Wskazuje to wyraźnie, że nie był on stroną atakującą, lecz otrzymał co najmniej jeden cios od pokrzywdzonego, który wskazywał na wyrównane siły uczestników starcia. Z zeznań funkcjonariuszy Policji wysłanych na interwencję - M. R. (k.141-142,517-518), M. S. (k.183-184,518) wynika, że podczas interwencji strony podały, że doszło do wyzwisk i szarpaniny, a żadna ze stron nie wymagała pomocy lekarskiej. Oskarżyciel prywatny przedstawił tymczasem, że oskarżony uwolnił go dopiero jak przyjechała Policja (k.122).

Oskarżona T. K. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu podczas poprzedniej rozprawy i złożyła wyjaśnienia (k.120-121). Podała, że w listopadzie 2010 r. opiekowała się wnuczką, mąż twierdził, że córka nie była jego dzieckiem. Zadzwoniła do córki, by przyszła po wnuczkę, wskazała, że bała się męża. Po wnuczkę przyszedł zięć D. M., powiedział do jej męża by wstał, bo chciał z nim porozmawiać. Oskarżyciel prywatny uderzył go pięścią w twarz, zaczęli się szarpać, pokrzywdzony był agresywny, oskarżony łąpał go za ręce. D. wcisnął K. do wnęki w przedpokoju, wzięła kij od szczotki, żeby odsunąć wieszaki. Nie uderzyła tym kijem męża. W pewnym momencie mąż i zięć potknęli się, upadli na podłogę, zięć leżał na mężu. Po skończonej bójce mąż wyszedł, nie widziała u niego żadnych obrażeń ciała. W trakcie niniejszej rozprawy również nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia (k.502-503). Stwierdziła, że opiekowała się wnuczką, do męża przyszedł kolega i zaczęli dyskusję, mąż stwierdził, że córka nie była jego dzieckiem. Sytuacja była napięta i zadzwoniła po córkę, by odebrała wnuczkę, bo nie wiedziała, co się może stać. Po pół godzinie po wnuczkę przyszedł zięć D., spytał jej męża dlaczego robił awanturę przy małym dziecku. Mąż uderzył go w twarz, później przepychali się i łąpali za ręce. D. wepchnął pokrzywdzonego do wnęki w przedpokoju, wisiały tam haki na ubrania, pomyślała, że jeden z nich może uderzyć głową w taki hak, postanowiła, że

powiesi na tych hakach kij od szczotki, co miało uchronić uczestników zdarzenia od niebezpieczeństwa nabicia się na te haki. Po trzech dniach K. pokazywał jej dziurę w podkoszulku i ranę na plecach.

Należy zwrócić uwagę, że oskarżona nie musi udowodnić swej niewinności, a oskarżyciel publiczny musi udowodnić ponad wszelką wątpliwość, że oskarżona popełniła zarzucany jej czyn. Oskarżyciel prywatny nie podważył natomiast skutecznie domniemania niewinności oskarżonej, gdyż nie przedstawił jednoznacznych dowodów jej winy. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonej, gdyż są logiczne i rzeczowe oraz znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego, wiarygodnej części zeznań S. K. (k.122-123,503-505), M. M. (2) (k.160-161,516-517), M. R. (k.141-142,517-518), M. S. (k.183-184,518), M. K. (1) (k.159-160,518-519), M. L. (k.162,519-520) i P. S. (k.162-163,518). Należy zwrócić uwagę, że z zeznań funkcjonariuszy Policji wysłanych na interwencję - M. R. (k.141-142,517-518), M. S. (k.183-184,518) wynika, że podczas interwencji strony podały, że doszło do wyzwisk i szarpaniny, a żadna ze stron nie wymagała pomocy lekarskiej. Oskarżyciel prywatny przedstawił tymczasem, że oskarżony uwolnił go dopiero jak przyjechała Policja (k.122). Ponadto pokrzywdzony w toku postępowania prokuratorskiego zeznał w dniu 1 grudnia 2010 r., a zatem dwa dni po zdarzeniu, gdy z pewnością pamiętał je bardzo dobrze, że żona dźgnęła go kilka razy kijem od szczotki, nie powodując u niego żadnych obrażeń ciała (k.2v akt 3 Ds. 260/10). Natomiast podczas poprzedniej rozprawy zeznał, że od uderzeń żony miał przecięty sweter, koszulę i podkoszulek (k.123). Zeznania oskarżyciela prywatnego są zatem niekonsekwentne i nie wytrzymują krytycznego porównania z logicznymi i konsekwentnymi wyjaśnieniami oskarżonej.

Oskarżyciel prywatny S. K. zeznał w postępowaniu prokuratorskim (k.2 akt 3 Ds. 260/10), iż w dniu 29 listopada 2010 r. położył się spać około godziny 17.30, w pewnym momencie poczuł duszenie, obudził się i zaczął bronić się przed napastnikiem. Napastnik ściągnął go na podłogę i usiadł na nim, wówczas zorientował się, że był to jego zięć D. M.. Zięć uderzał jego ręką o podłogę, chciał uciec z mieszkania, ale zięć nie pozwalał na to, w tym czasie jego żona dźgała go kijem od szczotki, nie wyrządzając mu jednak żadnych obrażeń. Podczas zdarzenia zięć ponadto bił go pięściami po plecach i w tył głowy.

W trakcie poprzedniej rozprawy zeznał (k.122-123), iż do zdarzenia doszło w dniu 29.11.2010 r., żona prowokowała go do awantury, wyszedł z domu. Przyszedł do domu i położył się spać, obudził się, gdy poczuł, że ktoś go dusił rękoma za szyję. Okazało się, że był to jego zięć, zaczął go odpychać rękoma, a zięć ściągnął go z łóżka na podłogę. Chciał zadzwonić na Policję, zięć mu nie pozwalał i szarpał go. Zaczęli się turlać po podłodze, przeszedł na czworakach do drzwi wejściowych, chciał wyjść na zewnątrz, ale zięć mu nie pozwalał. Sąsiadka wezwała Policję, jak przyjechała Policja, to zięć go uwolnił. Policjanci pytali go co mu się stało, ale nie miał sił i nic im nie powiedział. Żona dźgała go kijem od szczotki, miał później przecięty sweter, koszulę i podkoszulek. Podczas niniejszej rozprawy zeznał (k.503-504), że w dniu 29 listopada 2010 r. żona urządziła mu awanturę przy K. N.. Wyszedł z nim z mieszkania, gdy wrócił położył się spać, obudził się, gdy poczuł, że ktoś go dusił. Był to zięć, który ściągnął go na podłogę, chciał mu wyrwać telefon i uderzał jego ręką o wypustkę szafki. Zięć siedział na jego plecach, okładał go pięściami. Żona latała z kijem od szczotki i biła go nim. Wzywał pomocy, był przy drzwiach, gdy do mieszkania weszli policjanci.

Zeznania oskarżyciela prywatnego zasługują na wiarę tylko w tej części, w której podał, że mieszkał z żoną, w dniu 29 listopada 2010 r. doszło do awantury z nią, a potem do mieszkania przyszedł jego zięć i doszło do fizycznego starcia między nim, a zięciem. Ta część zeznań jest zgodna z wyjaśnieniami oskarżonych i nie budzi wątpliwości. Sąd nie dał wiary zeznaniom oskarżyciela prywatnego w części, w której podał, że był pobity przez zięcia i żonę, zięć go dusił, okładał pięściami, a żona biła kijem od szczotki po plecach. Ta część zeznań oskarżyciela prywatnego jest nielogiczna, wewnętrznie sprzeczna i pozostaje w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonych, zeznaniami M. M. (2) (k.160-161,516-517), M. R. (k.141-142,517-518), M. S. (k.183-184,518), M. K. (1) (k.159-160,518-519), M. L. (k.162,519-520) i P. S. (k.162-163,518). Należy zwrócić uwagę, że duszenie za szyję osoby śpiącej powinno pozostawić obrażenia ciała, przynajmniej w formie zaczerwienienia naskórka, gdyż osoba zaatakowana w czasie rozpoczęcia duszenia nie broni się, a zatem napastnik miał przewagę. Tymczasem ze zgodnych opinii biegłych (k.59 akt 3 Ds. 260/10, 426-436,539-540) wynika, że brak śladów duszenia na szyi potwierdza, że takiego nie było. Wiarygodność oskarżyciela prywatnego została zatem poddana w wątpliwość od przedstawienia przez niego początku zajścia. Oskarżony D. M. był uderzony pięścią przez pokrzywdzonego w okolice oka (co wynika ze zgodnych zeznań jego

żony M. M. (2) (k.160-161,516-517), M. L. (k.162,519-520) i P. S. (k.162-163,518), zatem to oskarżyciel prywatny miał przewagę nad oskarżonym. Znacznie prawdopodobnym jest, że do uderzenia pięścią w okolice oka doszło, gdy oskarżyciel prywatny zaskoczył oskarżonego i uderzył go (jak przedstawił zdarzenie oskarżony – k.118,501), niż twierdzenia oskarżyciela prywatnego, że uderzył zięcia w okolice oka, gdy szarpali się (k.122). Ponadto z zeznań M. R. (k.141-142,517-518) i M. S. (k.183-184,518) wynika, że po wejściu do mieszkania K. nie zastali oskarżonego i pokrzywdzonego gdy oskarżony przytrzymał oskarżyciela prywatnego. Z zeznań tych funkcjonariuszy Policji wynika, że pokrzywdzony nie wymagał pomocy lekarskiej. Twierdzenia oskarżyciela prywatnego o tym, że miał poważne obrażenia są zatem nieprawdziwe.

M. M. (2) zeznała w toku poprzedniej rozprawy (k.160-161), iż otrzymała telefon od mamy, że ojciec się awanturował, mama przekazała, że ojciec był bardzo zdenerwowany, powiedział, że ich wszystkich pozabija. W tym czasie mama opiekowała się jej córką, nie chciała by córka była świadkiem awantury, ale bała się pójść sama, obawiając się możliwej agresji ojca. Poprosiła męża by poszedł do mieszkania mamy i odebrał ich córkę, przekazała mu o groźbach, które według matki ojciec miał wypowiedzieć. Mąż wrócił z mamą i córką po około godzinie, miał podbite oko i siniaki na ramionach, powiedział, że ojciec go zaatakował. Podczas obecnej rozprawy zeznała (k.516-517), że w godzinach popołudniowych dostała telefon od mamy, że ojciec się awanturował, posypały się groźby. Poprosiła męża, by odebrał z mieszkania mamy ich córkę, męża nie było jakiś czas. Wrócił z mamą i córką, opowiadał, że ojciec go zaatakował, miał ruszające się zęby.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonych oraz zeznaniach M. L. (k.162,519-520) i P. S. (k.162,518). Sąd zwrócił uwagę, że świadek jest córką oskarżonej i żoną oskarżonego, a z oskarżycielem prywatnym pozostaje w konflikcie rodzinnym (por. zeznania z k. 516). Nie jest to jednak powód, by świadek miała nieprawdziwie przedstawić okoliczności sprawy. Należy zwrócić uwagę, że świadek odebrała telefon od matki i nie miała żadnych powodów, by poddawać w wątpliwość jej słowa, że ojciec wszczął kolejną awanturę i grozi członkom rodziny. W mieszkaniu matki przebywała wówczas 2-letnia córka świadka i ta miała uzasadnione podstawy do uznania, że córka nie powinna być mimowolnym uczestnikiem awantury między dziadkiem, a babcią. Obrażenia ciała oskarżonego zostały potwierdzone poprzez zeznania M. L. (k.162,519-520) i P. S. (k.162,518).

M. K. (1) zeznała w toku poprzedniej rozprawy (k.159-160), że z widzenia знаła oskarżoną i oskarżyciela prywatnego, nie znała oskarżonego. Zimą 2010 r. usłyszała straszne krzyki z jakiegoś mieszkania w sąsiedztwie, nie wie czy był to głos kobiety czy mężczyzny, było to wzywanie pomocy. Zadzwoiła na Policję, nie wychodziła ze swojego mieszkania, bo zajmowała się małym dzieckiem. Podczas niniejszej rozprawy zeznała (k.518-519), że słyszała odgłosy awantury domowej, sąsiad wzywał pomocy, zadzwoniła na Policję.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż są logiczne, rzeczowe, zasadniczo konsekwentne i znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonych oraz wiarygodnej części zeznań oskarżyciela prywatnego.

Świadek M. R. zeznał podczas poprzedniej rozprawy (k.141-142), że został wezwany na interwencję domową, przyczyną interwencji była awantura słowna i szarpanina, nikt nie wymagał pomocy lekarskiej, nie widział obrażeń ciała uczestników zdarzenia. Gdyby pokrzywdzony leżał na łóżku bez sił, to wezwaliby do niego Pogotowie Ratunkowe. Podczas rozprawy zeznał (k.517-518), że nie pamiętał sprawy, podtrzymał wcześniejsze zeznania.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonych oraz zeznaniach M. S. (k.183-184,518). Świadek jest osobą obcą dla stron i nie miał żadnych powodów, by nieprawdziwie przedstawić okoliczności sprawy.

Świadek M. S. zeznał w poprzednim postępowaniu (k.183-184), iż nie pamiętał zdarzenia, jeśli podczas interwencji domowej strona wymaga pomocy lekarskiej, to wzywają pomocy lekarskiej. Żadna ze stron nie miała widocznych obrażeń ciała, nikt nie chciał by wezwać Pogotowie Ratunkowe. Podczas niniejszej rozprawy zeznał (k.518), że nie pamiętał zdarzenia, podtrzymał wcześniejsze zeznania.

Zeznania tego świadka zasługują na wiarę, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonych oraz zeznaniach M. R.. Świadek jest osobą obcą dla stron i nie miał żadnych powodów, by nieprawdziwie przedstawić okoliczności sprawy.

Świadek M. L. zeznał w poprzednim postępowaniu (k.162), że widział zasinienie w okolicy oczodołu u oskarżonego, było to zimą 2010 r. Oskarżony stwierdził, że obrażenia te spowodował teść. Podczas niniejszej rozprawy zeznał (k.519-520), iż nie zna oskarżyciela prywatnego, nie był na miejscu zdarzenia, pracuje razem z oskarżonym. Podał, że nie pamiętał szczegółów zdarzenia, podtrzymał wcześniejsze zeznania.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonych oraz zeznaniach M. M. (2) i P. S. (k.162-163,518). Świadek jest osobą obcą dla stron i nie miał żadnych powodów, by nieprawdziwie przedstawić okoliczności sprawy.

P. S. zeznał w toku poprzedniej rozprawy (k.162-163), że około 2 lata temu (uwzględniając datę przesłuchania byłoby to około października 2010 r. – k. 158) zauważył, że D. M. miał podbite oko. Oskarżony stwierdził, że jego obrażenia powstały podczas awantury z teściem. Podczas niniejszej rozprawy zeznał (k.518), iż okoliczności sprawy nie pamięta, oskarżony jest jego kolegą, nie pamiętał by miał obrażenia ciała w listopadzie 2010 r. Podtrzymał wcześniejsze zeznania, podał, że nie był świadkiem, żeby oskarżony agresywnie zachowywał się.

Zeznania tego świadka zasługują na wiarygodność, gdyż są logiczne, rzeczowe i znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonych oraz zeznaniach M. M. (2) i M. L.. Świadek jest osobą obcą dla stron i nie miał żadnych powodów, by nieprawdziwie przedstawić okoliczności sprawy.

M. K. (2) zeznał podczas poprzedniej rozprawy (k.213-214), iż pewnego razu był gościem u pokrzywdzonego, ten chciał go poczęstować jedzeniem, dostawił ławę do wersalki i postawił na niej jedzenie. Weszła córka pokrzywdzonego, zestawiała to jedzenie na podłogę, a dziecko posadziła przy ławie. Około półtora roku temu (uwzględniając datę przesłuchania byłoby to około listopada 2011 r. – por. datę przesłuchania z k. 212) pokrzywdzony powiedział mu, że był pobity przez zięcia, pokazywał mu dziurę w swetrze i ranę na łopatce. Podczas rozprawy zeznał (k.522-523), że bywał u pokrzywdzonego, kiedyś zabrały mu ławę (z kontekstu wypowiedzi wynika, że chodzi o żonę i córkę pokrzywdzonego). Później pokrzywdzony przyszedł do niego, opowiadał, że był pobity, pokazywał ranę na plecach, miał tam przyklejony plaster.

Zeznania tego świadka nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż nie był on bezpośrednim świadkiem zdarzenia, jedynie mógł potwierdzić, że oskarżyciel prywatny na skutek zdarzenia miał m.in. obrażenia w okolicy łopatki lewej. Jest to okoliczność niebudząca wątpliwości, gdyż wynika z niekwestionowanej obdukcji (k.5).

K. N. zeznał w postępowaniu prokuratorskim (k.78-79 akt 3 Ds. 260/10), iż w dniu 29 listopada 2010 r. przebywał w mieszkaniu państwa K.. Wówczas doszło do sprzeczki między S. K., a jego żoną T., odnośnie niewłaściwego postępowania T. K.. Starał się załagodzić ten spór, a gdy się nie udało zaproponował, żeby K. do niego pojechał. Pojechał z K. do swego domu, K. wyszedł z jego domu około godziny 16-tej. Tego dnia około godziny 18.30 pokrzywdzony zadzwonił do niego i przekazał mu, że został pobity przez zięcia D., pojechał do pokrzywdzonego, leżał on na kanapie, powiedział, że został pobity przez zięcia, bolało go w okolicy łopatki i krtani. Nie widział u niego obrażeń ciała. Podczas poprzedniej rozprawy zeznał (k.140-141), że był świadkiem utarczek słownych między S. K., a jego żoną T.. Prosił ich o umiar, w trakcie sprzeczki, której był bezpośrednim świadkiem nie było fizycznej agresji ani gróźb, S. K. zarzucał żonie niewierność. Tego dnia S. K. zadzwonił do niego, przekazał, że był pobity przez zięcia, pojechał do niego. Pokrzywdzony leżał na kanapie, był wyczerpany, miał stłuczenie pod łopatką i zaczerwioną okolicę gardła. Powiedział, że zięć napadł na niego za rzekome groźby wobec jego dzieci, a T. K. tłukła go kijem od szczotki.

Podczas niniejszej rozprawy zeznał (k.520-522), że zna oskarżyciela prywatnego, bo pochodzą z jednej wsi, ocenia go pozytywnie. Natomiast oskarżony miał dostęp do broni, jako policjant i twierdzenia o tym, że pokrzywdzony mógł grozić komukolwiek były nieodpowiedzialne. Pokrzywdzony skarżył się, że była mu zabierana ława. Był świadkiem jak

S. K. sprzeczał się z żoną, później pojechali do jego domu, po pewnym czasie pokrzywdzony wrócił do swego domu. Zadzwoił później i przekazał, że został pobity, pojechał do niego. Pokrzywdzony żalił się, że żona biła go kijem w okolicy łopatki lewej i był duszony.

Zeznania tego świadka nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż nie był on bezpośrednim świadkiem zdarzenia, jedynie mógł potwierdzić, że oskarżyciel prywatny na skutek zdarzenia miał m.in. obrażenia w okolicy łopatki lewej. Jest to okoliczność niebudząca wątpliwości, gdyż wynika z niekwestionowanej obdukcji (k.5). Z obdukcji tej wynika natomiast jednoznacznie, że pokrzywdzony nie miał jakichkolwiek obrażeń ciała w okolicy szyi.

Opinia biegłego lekarza sądowego (k. 59 akt 3 Ds. 260/10) jest pełna i jasna, biegły przedstawił sposób jej sporządzenia i zastosowane metody badawcze. Opinia ta stała się zatem podstawą ustalenia stanu faktycznego.

Opinia sądowo-lekarska (k.426-436) jest pełna i jasna, nie była kwestionowana przez strony, została sporządzona przez specjalistów z dziedziny zdrowia ludzkiego i jego zaburzeń, biegli odpowiedzieli przekonywująco na wszystkie pytania stron. Opinia ta stała się zatem podstawą ustalenia stanu faktycznego.

Zgromadzony materiał dowodowy, w postaci dokumentów wymienionych na k. 540 został sporządzony obiektywnie, przez powołane do tego osoby, poszczególne dokumenty nie nasuwają wątpliwości, co do ich autentyczności i nie były kwestionowane przez strony. Wobec powyższego dokumenty te zostały uznane za podstawę ustaleń faktycznych.

Ustalony stan faktyczny stanowi spójną, logicznie uzasadnioną całość, poszczególne wiarygodne dowody uzupełniają się i potwierdzają. Na ich podstawie nie można przyjąć, że oskarżeni popełnili zarzucany im czyn.

Sąd zważył, co następuje:

Oskarżyciel prywatny zarzucił oskarżonym, że w dniu 29 listopada 2010 r. w L. spowodowali jego obrażenia ciała, D. M. poprzez duszenie go, a T. K. poprzez uderzenie kijem od szczotki. Czyn ten ma stanowić przestępstwo z art. 157 § 2 k.k. (k.118).

Zgodnie z treścią art. 157 § 2 k.k. karze grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2 podlega ten, kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia na okres do 7 dni. Naruszenie czynności narządu ciała to stan gdy określony organ ciała doznał uszczerbku, zaburzenia funkcjonowania, a rozstrój zdrowia to stan, gdy stan zdrowia pokrzywdzonego doznał pogorszenia.

Uwzględniając obrażenia ciała pokrzywdzonego uwidocznione w obdukcji lekarskiej (k.5) i potwierdzone w opiniach lekarskich (k. 59 akt 3 Ds. 260/10, 426-436) możliwe byłoby uznanie, że oskarżeni dopuścili się popełnienia zarzucanego im czynu. Należy rozważyć czy faktycznie zgromadzony materiał dowodowy wskazuje na to, że oskarżeni brali udział w spowodowaniu obrażeń ciała pokrzywdzonego. Dowody te muszą być jednoznaczne i wykluczać wszelkie inne wersje zdarzeń. Tymczasem w realiach niniejszej sprawy jedynym bezpośrednim dowodem winy oskarżonych są zeznania pokrzywdzonego. Analiza tych zeznań przeprowadzona powyżej wskazuje na to, że są one niekonsekwentne, nielogiczne i zmienne. Pokrzywdzony w toku pierwszych zeznań (k.2 akt 3 Ds. 260/10) podał, że żona dźgała go kijem od szczotki, ale nie spowodowała u niego obrażeń ciała, a podczas przesłuchania w trakcie poprzedniej rozprawy (k.123) podał, że żona uszkodziła mu sweter, koszulę i podkoszulek. Oskarżyciel prywatny był u lekarza w dniu 30.11.2010 r. (k.5), wiedział zatem jakie obrażenia lekarz u niego stwierdził. W tej sytuacji co najmniej dziwne jest, że podał, że żona nie spowodowała u niego obrażeń ciała. Oskarżyciel prywatny zeznał, że doczołgał się do drzwi, a zięć przestał go bić, gdy policjanci otworzyli drzwi (k. 504), zatem logicznie potwierdzenie tego stanu rzeczy powinno znaleźć się w zeznaniach interweniujących policjantów. Tymczasem z zeznań M. R. (k.141-142,517-518), M. S. (k.183-184,518) wynika, że interwencja dotyczyła sprzeczki i żadna ze stron nie wymagała interwencji lekarskiej. Budzi poważne wątpliwości co do przebiegu zdarzenia kategoryczne stwierdzenie pokrzywdzonego, że zdarzenie zaczęło się od tego, że oskarżony dusił go rękoma za szyję, gdy on spał (k.2 akt 3 Ds. 260/10). Gdyby tak faktycznie było, to pokrzywdzony powinien mieć obrażenia szyi, gdyż oskarżony miał możliwość mocnego chwycenia za szyję i spowodowania obrażeń ciała, co miało być celem działania oskarżonego. Tymczasem z opinii biegłych lekarzy (k.59

akt 3 Ds. 260/10, 426-436,539-540) wynika jednoznacznie, że ucisk szyi powinien zostawić ślad na ciele, który mógłby być stwierdzony w obdukcji lekarskiej. Jeśli obdukcja lekarska tego nie wykazała (k.5), to należy wątpić w prawdziwość twierdzeń pokrzywdzonego.

Należy uwzględnić, że zdarzenie rozegrało się z udziałem trójki zainteresowanych osób, nie było przy tym postronnych obiektywnych świadków, a świadkowie którzy mieli w sprawie pośrednie wiadomości zostali w sprawie przesłuchani. Nadal zachodzą w sprawie wątpliwości, których nie można usunąć przy pomocy dostępnych dowodów i zgodnie z treścią art. 5 § 2 k.p.k. należy wątpliwości te rozstrzygnąć na korzyść oskarżonych. Prowadzi to do uznania, że nie popełnili oni zarzucanego im w akcie oskarżenia czynu.

Należy zatem, zgodnie z treścią art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k., uniewinnić oskarżonych od zarzutu popełnienia zarzucanego im w akcie oskarżenia czynu.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego z urzędu wykonała swe obowiązki, lecz nie uzyskała stosownego wynagrodzenia, Sąd przyznał jej zatem wynagrodzenie ze środków budżetowych.

O kosztach postępowania orzeczono zgodnie z przepisem powołanym w punkcie III wyroku.